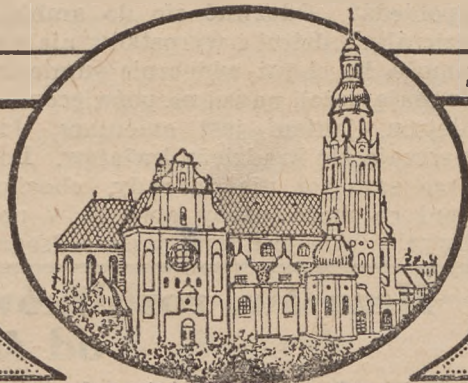


TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI

SW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszczeni roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.

Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II

Bydgoszcz, dnia 7 czerwca 1931

Numer 20

„Twoja cześć chwała“!

W oktawie Bożego Ciała oddajemy się bez zastrzeżenia radości, rozważając chwile najświętsze dla serca katolickiego, ustanowienia Najśw. Sakramentu. Wielbimy Miłość Syna Bożego, któremu nie dosyć było umrzeć dla nas na krzyżu, ale pozostał z nami, aby pod postacią chleba codziennie na niezliczonych ołtarzach ponownie się ofiarować. Uprzymiśnijmy sobie, że czcimy Boga obecnego nam osobiście pod postacią chleba. Chwalić Go mamy, cześć Jemu składać, wysławiać wszystko, co dla nas uczynił. Najlepszą chwałą jest w czasie oktawy Komunia św. pobożnie i często przyjmowana. Tak uczy nas św. Paweł słowami: „Ilekróć ten Chleb jecie i ten Kielich pijecie, śmierć Pańską opowiadacie, aż On przyjdzie“.

Oprócz tego mamy chwalić Jezusa w Eucharystji uczestnictwem w procesjach, które u nas są tak bardzo w poszanowaniu.

Procesja Bożego Ciała jest nie tylko przecież wielką manifestacją, ale nabożeństwem, triumfalnym pochodem Pana Jezusa, a przede wszystkim najlepszym środkiem utrwalenia w sercach wiary św. — Kiedy razu pewnego przystąpił do św. Jana Vianney, proboszcza z Ars, jakiś wykształcony pan do spowiedzi św., nakazał tenże jemu, aby za pokutę brał udział w procesji Bożego Ciała. Działo się to w czasie, w którym się mężczyźni bardzo rzadko widywały na nabożeństwach. Dzisiaj Bogu dzięki w Francji już się dzieje inaczej. Wiedział przecież św. proboszcz z Ars, że udział w procesjach Bożego Ciała nadzwyczaj pokrępa

duszę. I tak się też stało. Ów pan zrazu niechętnie, później bardzo gorliwie brał udział w tych procesjach i już nigdy ich nie opuszczał.

Czyżby u nas w Polsce żywa wiara, znosząca wszystkie cierpienia, nie była potrzebna? Zbyt wiele mamy dowodów na to, jak mało katolicy niejedni mogą się zdobyć na stosowanie w życiu zasad katolickich. Znamy przecież osobiście wielu ludzi, którzy na pozór wypełniają obowiązki katolika, a równocześnie przytakują rozmowom przeciw Kościołowi i kapłanom, a co gorsze ze względów ludzkich dla chleba lub korzyści, a nawet z głupoty samej udawają na zewnątrz ludzi obojętnych, lub nawet wrogów Kościoła. Czemu tacy ludzie, którzy zwykle biorą udział w procesjach Bożego Ciała, tak łatwo zapominają, że swoją osobą głosili triumf Króla Eucharystycznego?

Procesja Eucharystyczna nie utwierdzi nas w wierze, o ile nie będziemy jej uważać za nabożeństwo uroczyste. Dla wielu przecież niestety jest procesja jedynie łatwą okazją do odznaczania się między innymi ludźmi. Innym znowu jest tylko widowiskiem, z którego jako katolicy się radują, ale żadnej z niego korzyści nie mają. W procesji Bożego Ciała trzeba brać udział całą duszą. Płochosć niejednego każe mu się rozglądać, rozmawiać, obserwować lub na siebie zwracać uwagę. Pan Jezus, twój Król i Władca, widzi cię przecież, patrzy na ciebie. Zachowaj się więc wobec Niego godnie. Inni znowu zachowują się tak, że sami nad sobą dziwić się powinni. Ledwie zdejmą kapelusz i ewentualnie przy-

klękają, kiedy kapłan z Hostją Przenajświętszą przechodzi. Tak postępują na procesji Bożego Ciała także żydzi i heretycy; czynią to z grzeczności dla towarzyszących im katolików oraz, aby nie drażnić uczuć katolickich. Katolikowi więcej uczynić wypada. Dziwny wstyd, niezrozumiały względ ludzki wstrzymuje wielu od śpiewania pieśni intonowanych, a nawet od poruszania warg w modlitwie. Kogo się wstydzą, będąc między samymi katolikami? Dla czego nie otworzą książeczki do nabożeństwa, aby śpiewać i modlić się? Nie potrafiliby na to dać wystarczającej odpowiedzi. Wie to jednak doskonale zły duch, który im tym sposobem zamyka drogę do łask, płynących z Eucharystji. A wiem, że niejedni pragnęli w tej chwili z całego serca oddać cześć Panu Jezusowi. Nie wspomnę o tych, którzy okiem zawistnym podpatrują katolików dla szyderstwa i z innych powodów; za tych przecież na procesjach Bożego Ciała szczególnie się modlimy.

O ile więc ty również należysz do tych, dla których dotychczas procesja Bożego Ciała nie była nabożeństwem, wysłuchaj w tym roku mej prośby. Śpiewaj chwałę Panu Jezusowi, pomódl się szczerze, zachowaj się poważnie. Przekonasz się prędko, jak to podnosi ducha i wiarę w sercu pokrępa.

Jestem przekonany, że po dobrze odprawionych procesjach Bożego Ciała nie obędziesz się bez Komunii św. Nie zadowolisz się jedną Komunią św., ale co miesiąc i częściej przystępować będziesz.

To będzie dla ciebie najpiękniejszy owoc procesji Bożego Ciała. **Ks. F.**

Dobry Polak - Katolik poświęca Oktawę Bożego Ciała nabożeństwom i procesjom ku czci Najświętszego Sakramentu.

Zdziczenie.

Jakie rozmiary przybiera zdziczenie pod względem moralnym, u niektórych dzieci albo wyrostków, tego najlepszym dowodem jest barbarzyńskie zrywanie kwiatów z grobów na naszych cmentarzach. Teraz, kiedy groby pokrywają się jakoby pięknymi kobiercami kwiatów, przydarza się coraz częściej, że barbarzyńska ręka, wyzuta z czci i szacunku dla miejsca poświęconego, odziera groby drogie nam zmarłych z ozdoby kwiatowej. Dopiero w ostatnich dniach przyszła do mnie p. Marja Nawrocka i ze łzami w oczach i z wielkim bólem w sercu opowiadała mi jak w ubiegły wtorek rano zastała grób ś. p. swej matki ukochanej, który tak troskliwie pielęgnowała, odarty z kwiatów. Kto to mógł uczynić? Dowiedziała się, że niektóre dzieci i wyrostki wpadają rano na cmentarz i kradną bezczelnie z miejsca poświęconego kwiaty. „Tak pięknie miałam grób przyozdobiony — cały był pokryty kwitnącemi konwaljami — prześlicznie to wyglądało — a teraz obraz spustoszenia przedstawił się oczom moim. Konwalje nietylko pozrywane, ale nawet powyrywane z korzeniami i grób zdeptany. Nie mogę tego przeboleć, nie mogę się uspokoić nad złością tych opryszków. Wołałabym niewiem co stracić, jak widzieć spustoszony ręką zbrodniczą grób mojej matki. Proszę bardzo księdza Proboszcza, ażeby łaskawie przestrzegł w „Tygodniku Kościelnym“ przed takimi zdziczałemi wybrykami“.

Prawdziwie z bólem w sercu słuchałem tych słów, wypowiedzianych z świętem oburzeniem przez panią N. Niestety dowiaduję się, że nie są to tylko pojedyncze wypadki, ale, bardzo częste. Już dużo osób uskarżało się wobec mnie na takie zbrodnicze znie-

ważanie grobów. Jak temu zdziczeniu zapobiedz? Odezwać się do ambicji zdziczałych dzieci i wyrostków nic nie pomoże, bo ci już widocznie sumienia nie mają, jeżeli nawet na poświęconem miejscu, jakim jest cmentarz, dopuszczają się kradzieży kwiatów. Dozorca sam też nie da rady, chociaż czyni co może, ażeby opryszków pochwyć. Ale jest inna jeszcze droga.

Odzywam się do wszystkich dobrze myślących parafjan, ażeby sami większą uwagę poświęcali naszym cmentarzom. Jeżeli spostrzegą opryszka, zdzierającego kwiaty z grobu, należy go natychmiast pochwyć i oddać w ręce dozorczy, a ten odprowadzi go na policję. Zdziczałe wyrostki czeka za to przymusowe wychowanie, które im się słusznie należy, skoro rodzice nie umieją ich należycie wychować.

Ks. Proboszcz.

Msza św. rozbitków morskich wybawia od śmierci.

Święty Grzegorz Papież, wykazując nieoszacowaną cenę ofiary Mszy św. przytacza cudowne następujące zdarzenie i tak mówi:

— Agathon, Biskup z Palermy, wezwany do Rzymu przez mego poprzednika Pelagjusza II w wielkim był niebezpieczeństwie zatonięcia na morzu. Nagle powstała taka straszna burza, że rychło podarła i połamała maszty i żagle, porwała liny okrętowe i nie było żadnej nadziei ocalenia, tylko w nieskończonym miłosierdziu Boskiem. To też wszyscy żeglarze, majtkowie i podróżni ze łzami wołali do Boga o ratunek, kapłani ślubowali wiele mszy św. odprawić. Gdy się tak modlili, pewien majtek imieniem Baraka, przyrządzający łódź dla ratowania się, zagnała przez śpionione fale porwany, daleko z łódką uniesiony został. Jednakże Pan Bóg nie opuścił wzywających opieki Jego. Okręt sto razy bliski zatopienia przyplłynął do małej wyspy Uslika na brzegach Sycylii; ale nieszczęśliwy majtek nie ukazał się, i wszyscy przekonani byli, że zginął w odmęcie wody. Biskup odprawił mszę św. za duszę biednego rozbitka.

Gdy okręt naprawiono, podróżni puścili się znowu na morze i dosyć

szczęśliwie przyplłynęli do Rzymu. Lecz jakież było zdumienie pobożnego prałata, gdy ujrzał u portu rozbitka Baraka. — Ucieszony niezmiernie, pyta go jakim sposobem uszedł śmierci?

Majtek opowiedział mu jak śpionione bałwany miotając łódkę, kilkakrotnie ją przewróciły, zanurzając w odmęcie wody; wtenczas, mówił, płynęłam przy niej, z ręki jej nie wypuszczając, a gdy się fale uspokoiły, wsiałem do niej, starając się skierować ją ku wybrzeżom, które z daleka spostrzegłem. Tak dzień i noc walcząc z rozłukanym żywiołem, wyniszczony na siłach, głodem zmorzony, straciłem nareszcie przytomność, nie wiedziałem czym był we śnie, czy na jawie... gdy zagnała ujrzałem przed sobą jakąś poważną osobę, która mi dała pięknego chleba. Złedwom go spożył, wnet się uczulem pełen siły i zdrowia. Rychło potem nadplłynął okręt, który spostrzegłszy moje znaki, wziął mnie do siebie i przywiózł do portu.

Biskup pytał jeszcze, w którym dniu przyszła mu tak cudowna pomoc, i łatwo zrozumiał, że to właśnie było w chwili, gdy Mszę św. za niego odprawiał. Wszyscy zatem wielbili Boga, cześć i chwałę mu oddawszy.

Św. Antoni z Padwy.

(Ciąg dalszy).

Na wiosnę 1221 r. wsiadł na okręt, zdążający do Portugalji. Zawiedziony w swych nadziejach, zdał się zupełnie na wolę Bożą. Nigdy już też nie miał oglądać ziemi ojczyściej. Statek bowiem gnany burzą, przybył nawpół rozbitny do brzegów Sycylii. Po uciążliwej tułaczce dotarł do miasta Messyny, gdzie dowiedział się, że w Zielone Świątki odbędzie się w Asyżu generalna kapitula. Posłuszny wezwaniu św. Zakonodawcy, wyruszył Antoni, jakkolwiek wycieńczony chorobą, w drogę do Asyżu.

Słynna kapitula święteczna z roku 1221 zgromadziła przy kościółku Matki

Boskiej Anielskiej około trzy tysięcy braci. Na kapitule przewodniczył Eljasz, któremu św. Franciszek już przed rokiem powierzył urząd generała zakonu. Tu zobaczył Antoni po raz pierwszy św. Franciszka, który siedział obok Eljasza i wkładał w jego usta prośby, przestrogi i napomnienia do swych synów. Antoni siedział na uboczu i nikt nie zwracał nań uwagi. Po ukończonej kapitule rozeszli się już prawie wszyscy bracia, przeznaczeni przez swych przełożonych do różnych prowincyj. Tylko Antoni nie wiedział dokąd się udać, gdyż nikt się nie troszczył o niego, nikt go nie potrzebował.

Wkońcu przystąpił do Gracjana, prowincjała Romanji, późniejszej prowincji św. Antoniego i poprosił o przyjęcie do jakiegoś zacisznego klasztoru,

gdzieby mógł poznać zasady życia zakonnego. Nie wspominał wcale o swem szlacheckim pochodzeniu i dziesięcioletnich studjach w Coimbrze, a Gracjan sądził, że przyjął prostego, pobożnego zakonika. Posłał więc Antoniego do pustyni w Monto-Paulo, niedaleko miasteczka Forli. Tu spędzał Antoni życie w samotności i ukryciu. „Pomny na to, że Chrystus do tego stopnia się uniżył, że swoim uczniom mył nogi, poszedł Antoni w Jego ślady i mył swym braciom nogi, sprząty kuchenne i zamiatał niskie cele swych braci“ (Rigaldus). Jeśli tylko pozwalały mu obowiązki klastorne, spieszył do pobliskiej kryjówki leśnej, którą mu odstąpił jeden z współbraci; w tej kryjówce, ukryty przed okiem ludzkim, martwił swe ciało postami, biczo-

niem i czuwaniem. Jego codziennym pożywieniem był kawałek chleba i dzbanuszek wody. Łącząc się ściśle z Bogiem w modlitwach i rozmyślaniu, przeżywał często w tem ustroniu wzniosłe chwile zachwyceń. Taka pokuta oczyściła wprawdzie serce Antoniego z ostatnich plam ludzkiej niedoskonałości, ale zniszczyła też do reszty jego wątły organizm.

Przez dziewięć miesięcy Bóg tylko i niektórzy bracia byli świadkami surowego życia, jakie prowadził Antoni w zaciszu gór abruckich. Dni wielkopostne 1222 r. miały objawić światu wielkiego misjonarza.

W r. 1222 w mieście Forlì odbyły się święcenia kapłańskie kilku młodych Franciszkanów i Dominikanów. Na tę uroczystość zjechali się liczni goście, a między innymi także Antoni. Przełożony klasztoru Franciszkanów zwrócił się z prośbą do zgromadzonych gości o wygłoszenie okolicznościowego kazania, ale nikt nie odważył się mówić bez przygotowania. Wkońcu zwrócono się do Antoniego. On także wymawiał się; ulegając jednak prośbom obecnych i rozkazowi przełożonego, zaczął mówić z wielką prostotą. Ale jakież było ogólne zdziwienie, jaki zachwył ogarnął wszystkich, gdy z ust pokornego zakonnika popłynęły potokiem myśli jasne, zwięzłe, pełne mądrości i namaszczenia! Słuchacze odcenili w nim w jednej chwili wielki rozum, połączony z niesłychaną pokorą oraz rzadki dar wymowy, ożywiony

ogniem miłości Boga i bliźniego.

W życiu Antoniego stanowi ten dzień chwilę przelotową.

Sława wielkiego kaznodzieja rozniosła się lotem błyskawicy po całych Włoszech. Odtąd zaczął przemawiać Antoni tak z ambon kościołów katedralnych, jak z krzeseł, postawionych pod gołym niebem, na obszernych placach wsi i miast. Antoniemu powierzono najtrudniejszą z prac apostołskich w owym czasie — misję nawracania Katarów. Była to sekta, która szerzeniem fałszywych zasad wiary

i moralności wypowiedziała otwartą walkę Kościołowi. Antoni stanął odważnie sam jeden przeciw groźnym wrogom i walczył z nimi, gdzie tylko mógł. Podążył nawet do Rimini, głównej twierdzy i centrum niebezpiecznego działania heretyków. Tu nawrócił wielu odszczepieńców i ich wodza Bononilla, który przez trzydzieści lat trwał w błędzie, a nawrócił się dopiero wówczas, gdy zobaczył, że zgłodniały koń nie tknął podanego mu owsa, lecz ukląkł przed Eucharystją, którą Antoni trzymał w swoich rękach.

W Zbąszyniu

odbędzie się 20 i 21 czerwca b. r.

11 Zjazd Katolicki.

Programy zostały już ogłoszone we wszystkich gazetach i czasopismach całej diecezji.

Zachęcamy serdecznie, aby parafianie w miarę możliwości jaknajliczniej udział w tym zjeździe wzięli.

Zgłoszenia należy zawczasu skierować na ręce ks. prob. Płotki w Zbąszyniu (z uwagą Zjazd Katolicki) wzgl. na adres ks. misjonarza Wasielei, Zbąszyn, Rybaki 1.

Zwracamy uwagę na kiosk przed kościołem, otwarty w niedziele i święta po wszystkich nabożeństwach, w którym tanio nabyć można książki religijne, broszurki, nowenny, m. i. nowennę do Ducha św., do Serca Jezusa i M. B. Nieustającej Pomocy.

Porządek nabożeństw.

7. 6. II Niedziela po Zielonych Świątkach.

Godz. 7. Cicha msza św.

Godz. 7,30. Naboż. do Serca Jezusow.

Godz. 8. Cicha msza św.

Godz. 9. Msza św. dla dzieci.

Godz. 10. Suma z procesją.

Godz. 12. Cicha msza św.

Godz. 14. Chrzty.

Godz. 14,45. Wywody.

Godz. 15,30. Nieszpory z procesją.

W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45, 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. (Zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codz. o godz. 6,30.

W czasie oktawy msza św. z procesją o g. 8,30, nieszpory z procesją o g. 19.

12. 6. Piątek. Uroczystość Najśw. Serca Pana Jezusa.

Msza św. z kazaniem i procesją o g. 8,30.

13. 6. Sobota.

Godz. 17. Okazja do spowiedzi św.

14. 6. III Niedziela po Zielonych Świątkach

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

PŁOMIENŃ OFIARNY.

(Maggy Lekeux).

15) — Odpocznijże kochanie! — mówi matka zrozpaczona, widząc ją tak zmęczoną.

— Odpocząć! A lekcje na jutro matusiu! — i jakby niewidzialną sprężyną poruszona, wstaje, ścisła, pieści, kochanych starszków z wesołym uśmiechem i zasiada do pracy.

W sierpniu 1914 r. Leodjum otrzymało pierwsze ciosy w wojnie światowej, a lokal Stowarzyszenia zamieniono na ambulatorjum.

Maggy tego roku chodziła na kursy Czerwonego Krzyża, kiedy i jakim przecuciem wiedziona niewiadomo, i właśnie otrzymała dyplom infirmierki, a wówczas ofiarowała swoje usługi i wzięła się do pracy z wrodzonym zbytkiem gorliwości. Dzielila czas między ambulatorjum OO. Jezuitów i Franciszkanów, spędzając tam noce całe, a do domu wpadała przebrać się i dodać ducha biednym naszym rodzicom, którzy już dwóch synów wystali na wojnę, a niebawem i trzeci miał za tamtymi podążyć. Po pierwszych chwilach rozprężenia, wywołanego wojną, Maggy podjęła znowu swą

pracę apostołską, przeszukując dzielnice miasta, lecz coraz trudniej było znaleźć chętnych, prawie stałe spotykała upartą obojętność lub uprzedzenie ludzkie.

Wieczór zapadł, gdy znalazła się pewnego dnia sama na rozstaju kilku uliczek; na progach domów stały postacie nieznane i prostackie, przypatrując się jej bez odcienia życzliwości, lista znajomych była wyczerpana, i Maggy z lękiem zapytywała, czy podobało zadaniu i czy powinna była je rozpoczynać. Stwierdziła raz jeszcze, jak bardzo była nieśmiała i skupiona w sobie i mniej niż kto inny nadająca się do kierowania kimkolwiek, tem bardziej tymi, często złymi, a zwykle ordynarnymi robotnikami.

Duch jednak był w niej silny, więc mimo lęku, widząc gromadkę rozmawiającą po flamandzku z minką zachwalała, zaczęła ją pytaniem:

— Czy przychodzicie na zebrania stowarzyszenia flamandzkiego?

Milczenie drwiące, a zadziwione było jedyną odpowiedzią.

— Nie znacie stowarzyszenia flamandzkiego, kierowanego przez Ojców?

Jeden z robotników, przyglądających się bacznie dziewczynie, wsparty w boki z fajką w zębach, spytał sąsiada:

— Co to jest, o czem ona gada?

Tamten wrzucił ramionami.

— To przy ulicy Hesbaye — obojętnie rzuciła jakaś kobieta.

— Właśnie przy ulicy Hesbaye — powtórzyła Maggy — tam się tak dobrze bawią i samych rodaków spotkacie. Przyjdźcie w niedzielę o 2-giej, dobrze? Będę was oczekiwała.

I tak dalej drepcząc wzdłuż ulic wszędzie, gdzie usłyszała język flamandzki, zatrzymywała się przy gromadkach, oddychających na progach domów świeżem wieczornem powietrzem i z przyjaznem nieśmiałem „goeden avend“ zadawała wciąż to samo pytanie:

— Komt-gij aan d'Hesbaye? Czy bywacie na zebraniach przy ulicy Hesbaye?

Zdarzało się Maggy zwerbować paru, lub kilku, (tak się zdawało), więc wracała nazajutrz, po 3 i 4 razy na tydzień, a gdy nadeszła niedziela, prawie wszyscy zawodzili oczekiwania i nie zjawiali się na ulicy Hesbaye.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Porządek nabożeństw podczas Oktawy Bożego Ciała.

W dni powszednie podczas oktawy Bożego Ciała procesje odprawiać się będą rano o godz. 8,30 przed Mszą św. i wieczorem po nieszporach o godz. 19.

W niedzielę procesja Bożego Ciała w naszej parafii. Suma już o godz. 10. Po sumie wyruszy procesja ul. Kordeckiego, przez Plac Poznański, ul. Poznańską i św. Trójcy. Uprasza się parafjan, ażeby ozdobieniem ulic i domów przyczynili się do podniesienia uroczystości.

Parafjan prosimy o wzorowe zachowanie się podczas procesji, o ustawienie się pod sztandarami według wskazówek porządkowych, i o śpiewanie pieśni podczas procesji.

Nieszpory o godz. 15,30, potem wyruszą bractwa i towarzystwa na procesję do kościoła Serca Jezusowego.

We wtorek o godz. 18 procesja na Czyżkówku. O godz. 17 zbiorą się bractwa i towarzystwa przed kościołem i wyruszą wspólnie na Czyżkówko. U św. Trójcy nieszpory z procesją o godz. 19.

W czwartek o godz. 18, ostatnia procesja na Szwederowie. O godz. 17 zbiórka bractw i towarzystw przed kościołem.

U św. Trójcy w czwartek ostatnie nieszpory z procesją i święcenie wianków o godzinie 19,45.

Uprasza się parafjan, ażeby w czasie oktawy Bożego Ciała przystępowali do częstej Komunii św. Wszyscy, którzy byli u spowiedzi św. na święta Trójcę, mogą także podczas oktawy przystępować do Komunii św.

Panny różańcowe niechże zajmą się tak, jak inne lata, ozdobieniem kościoła w girlandy i zieleń na naszą procesję w niedzielę. Zbiórka w piątek po procesji wieczornej.

Nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa odprawi się w dni powszednie po mszy św. o godz. 8,30, w niedzielę i święta po mszy św. o godz. 7.

ŻYWE RÓŻANIEC PANIEN

urządza

w niedzielę, 14 czerwca

WYCIĘCZKĘ

do Ujścia, celem zwiedzenia Kalwarji.

Zgłoszenia przyjmuje się w kasie kościelnej do 9 czerwca w godz. urzędowych

Pielgrzymka do Częstochowy.

Doroczna pielgrzymka do Częstochowy do stóp Najśw. Paniienki Jasnohorskiej wyruszy pod przewodnictwem ks. Proboszcza w sobotę, 27 czerwca o godz. 6,20. Pielgrzymka pojedzie na Gniezno, Jarocin i Ostrów. Powrót z Częstochowy nastąpi w poniedziałek, 29 czerwca wieczorem. Koszty podróży wynoszą dla III. klasy 39 zł., dla II. klasy 57,00 zł., łącznie z opłatą za zwiedzanie. Kolejarze, mający swój własny bilet zniżkowy, mogą się przyłączyć do pielgrzymki za opłatą 3 zł.

Zgłoszenia wraz z opłatą kosztów należy skutecznie w kasie kościelnej w godzinach od 9 do 1, względnie przez P. K. O nr. 209.116 do 13 b. m.

Kalend. bractw i towarzystw

7. 6. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 16.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zmiana tajemnic po nieszporach.

III. Zakon. Zebranie po nieszporach.

8. 6. Poniedziałek.

Sekcja Dobroczynności. Zebr. po procesji w biurze parafjalnem.

Stow. Pań Prac. w Handlu i Konf. Zebr. zarządu o godzinie 20.

9. 6. Wtorek.

Stow. Dzieciństwa Pana Jezusa. Zebranie o godz. 16.

10. 6. Środa.

Stow. Pań Miłosierdzia. Zebr. plen. o godzinie 17 na salca parafjalnej.

12. 6. Piątek.

Straż Honorowa. Msza św. wynagradzająca o godz. 8,30 i przyjęcie do Straży Honorowej.

14. 6. Sobota.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 17

Żyw. Róż. Ojców. Zebr. po nieszporach.

Żyw. Róż. Panien. Wycieczka do Ujścia, celem zwiedzenia Kalwarji.

Tow. Abstynentów. Zebranie o godz. 16,30 w biurze parafjalnem

Umarli

Jędrzejczak Leon, Szpital Djaconisek;
Starzyński Mieczysław, Nakielska 122;
Bachorska Katarzyna, Jackowskiego 28;
Calińska Cecylja, Grunwaldzka 51;
Urbańska Władysława, Grunwaldzka 34.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

W Czyżkówku.

6. 6. Sobota.

Sluchanie spowiedzi św. od godz. 17—19 i od 20.

7. 6. Niedziela.

Godz. 7. Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu i procesją

Godz. 9. Suma.

Godz. 15. Nieszpory z wyst. N. Sakramentu i procesją.

9. 6. Wtorek.

Godz. 18. Nieszpory z wyst. N. Sakramentu i wielką procesją.

12. 6. Piątek, Uroczystość N. Serca P. Jez. Msza św. o godz. 7.

13. 6. Sobota.

Sluchanie spowiedzi św. od godz. 17—19 i od 20.

14. 6. Niedziela. Odpust św. Antoniego.

7. 6. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Wspólna Komunia św. o godz. 7, po mszy św. krótkie zebranie.

8. 6. Poniedziałek.

S. M. P. „Orzeł“. Zebr. zarządu po procesji.

11. 6. Czwartek.

S. M. P. „Orzeł“. Zebr. plen. po procesji.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Bociek Irena, Łokietka 9;
Chmarzyńska Krystyna, Kordeckiego 34b;
Wojcikiewicz Teresa, św. Trójcy 4;
Ratz Zygfryd, Chwytowo 8;
Fas Henryk, Garbary 27;
Fas Teresa, Garbary 27;
Kruk Benedykt, Garbary 31;
Pauszek Genowefa, Nakielska 83.

Ktoby znał rodzinę, w której przez niedbalstwo lub złą wolę, znajduje się dziecko nieochrzczone, powinien o tem donieść do kancelarii parafjalnej.

Skóry, przybory
obuwnicze i siodlarskie

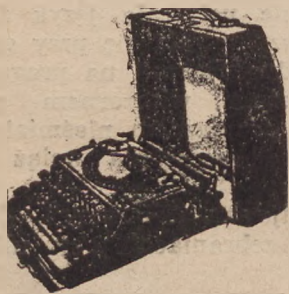
poleca korzystnie

FELIKS DOLCZEWSKI

dawniej Ludwig Buchholz

Handel Skór

Przyrzecz 9 **BYDGOSZCZ** Telefon 117



Najlepsze maszyny do pisania
Mały Remington

Dom Handlowy

Stefan Goniszewski, Bydgoszcz
Gdańska 143 - Tel. 433.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

Marszałka Focha 2

przyjmuje wkłady począwszy od 1 złotego

i oprocentowuje:

wkłady za wypowiedzeniem dziennem: 5 1/2 0/0
wkłady za wypowiedzeniem miesięcznym: 6 1/2 0/0
wkłady za wypowiedzeniem kwartalnym: 7 1/2 0/0
wkłady za wypowiedzeniem półrocznym: 9 0/0

Wkłady są wolne od podatku od Kapitałów od rent.

Dla drobnych oszczędności wydaje Kasa

skarbonki domowe.

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada miasto całym swym majątkiem.